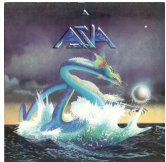


Asia - Asia (1982)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)
Friday, 30 April 2021 10:17 -

Asia - Asia (1982)



1 *Heat Of The Moment* 3:50 2 *Only Time Will Tell* 4:44 3 *Sole Survivor* 4:48 4 *One Step Closer* 4:16 5 *Time Again* 4:45 6 *Wildest Dreams* 5:10 7 *Without You* 5:04 8 *Cutting It Fine* 5:35 9 *Here Comes The Feeling* 5:42
Drums, Percussion – Carl Palmer Guitar, Vocals – Steve Howe Keyboards, Vocals – Geoffrey Downes Lead Vocals, Bass Guitar – John Wetton

Asia's debut lodged itself at the top of the U.S. album charts for two months. The album spawned a massive number four single in "Heat of the Moment," a follow-up Top 20 hit in the sweeping "Only Time Will Tell," and a handful of other tracks that received heavy radio play despite going against the grain of the new wave styling of the day. Produced by Mike Stone, Asia's strengths were the powerful vocals of John Wetton, the nimble, classically tinged guitar work of Steve Howe, Geoffrey Downes' majestic keyboard playing, and anchoring the band, Carl Palmer's propulsive drumming. The lyrics are overwrought at moments, but there's no denying the epic grandeur of the music, which provided some much-needed muscle to radio at the time, and did so with style. ---Tom Demalon, AllMusic Review

The progressive rock movement peaked in the early 1970's, with albums like *Fragile* from Yes and the debut from Emerson Lake and Palmer. As the Seventies wore on, people grew tired of the endless noodling and the movement stalled. That's what makes Asia such a surprise: four veterans of prog rock turning in a great pop record.

The key here is the delicate balance between virtuosity and melody; a classical guitar lick or

Asia - Asia (1982)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)

Friday, 30 April 2021 10:17 -

keyboard flourish, a little drum fill, helps link the pieces of songs together, but unlike the old days, they get to the point much quicker (no song clocks in at over 6 minutes). The secret weapon here is guitarist Steve Howe; his clever fretwork adds an element of excitement to these tracks.

“Heat of the Moment,” the album’s most famous track, starts with his guitar, then the band answers with a double thud. “Only Time Will Tell,” begins with keyboards, then a soaring guitar, but deep down it’s a great ballad. The only dull moments are the bland “One Step Closer,” and the piano coda to “Cutting it Fine.” One of the strangest success stories of the early eighties. ---Tony Peters, iconfetch.com

Ilość jobów jakie zebrała ta płyta od rozsierdzonych fanów, była porównywalna tylko z ilością sprzedanych egzemplarzy. No bo tak – Carl Palmer – ex-ELP, John Wetton – ex-UK i King Crimson, Geoff Downes i Steve Howe – obaj świeżo po rozwodzie z Yes. No nic tylko nowa , progresywna supergrupa. Skład potężny, oczekiwania podobne. I pojawia się płyta, a tu dziewięć kawałków, z których najdłuższy ma nieco ponad pięć minut, do tego singiel promujący płytę mający tyle wspólnego z rockiem progresywnym co Polo-Cocta z Coca-Colą. Ale to zażarło. I singiel, i płyta odniosły kolosalny sukces, rozchodząc się w wielomilionowych nakładach. Ta czwórka poważnych i doświadczonych muzyków zrobiła ni mniej, ni więcej, tylko klasyczny skok na kasę. Tyle , że z klasą. Muzyka , którą stworzyli była to mieszanka cholernie melodyjnego amerykańskiego AOR-u, ale tak przebojowego, że wszystkie Journeye, Styxy i REO Speedwagony zieleńiały z zazdrości, oraz sprawdzonych , progresywnych patentów aranżacyjnych. Singlowy „Heat of The Moment” wielkim hitem był, ale podobnych , przebojowych kawałków na tej płycie jest... a nie wiem, czy nie cała reszta. W co by kamieniem nie rzucić - hicior murowany. Największe zastrzeżenia do nowej grupy mieli doświadczeni fani rocka progresywnego, którzy znali już tych panów wcześniej. Reszta ludożerki zaakceptowała tą muzykę bezproblemowo. Pamiętam , że ta płyta od razu mi się spodobała , a na nazwiska muzyków nie zwracałem uwagi, bo wtedy o ich wcześniejszych dokonaniach pojęcie miałem dość mgliste. Okładka też mi się spodobała, taki fajny smok, o azjatyckim rodowodzie (nomen omen :)) – no ale nie ma się co dziwić, odpowiadał za nią Roger Dean.

Amerykański AOR zawsze opierał się na chwytliwych melodiach i efektownych aranżacjach – pod tym względem jest to płyta wzorcowa. Nawet największym amerykańskim koryfeuszom takiej muzyki trudno było pochwalić się takim stężeniem przebojów na jedną płytę. Dlatego żadnym zaskoczeniem nie mógł być oszałamiający sukces tego albumu.

Asia - Asia (1982)

Written by bluesever (Bogdan Marszałkowski)

Friday, 30 April 2021 10:17 -

Ale stare przysłowie pszczoł mówi, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ, a przychylność publiczności na rumaku o jeszcze bardziej zróżnicowanym umaszczeniu. Niewiele wcześniej Greg Lake, przy pomocy Gary Moore'a nagrał dwie płyty – „Greg Lake” i „Manouvers”, z podobnym repertuarem jak Asia, tyle, że nieco bardziej hard-rockowym i nieco mniej przebojowym. Chociaż oba krążki były zupełnie dobre, efekt komercyjny był żaden i Lake utopił w tym przedsięwzięciu sporą walizkę pieniędzy. Sam Lake też miał z Asią coś wspólnego. W pewnym okresie zastępował Wettona w czasie trasy koncertowej, min. w Japonii. Można go zobaczyć na kasecie video zatytułowanej „Asia in Asia”. ---Wojciech Kapała, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [solidfiles](#) [global.files](#) [workupload](#)

[back](#)